W kręgu terminologii. Powstania czy rewolty?

Osiąganie coraz wyższego poziomu precyzji narracji historycznej jest jednym z podstawowych wymogów, jakie przed nauką historyczną stawia metodologia historii[1]. Pojęcia używane przez historyków winny dawać możliwość uzasadnienia za ich pomocą wszystkich odmian i przemian, całej różnorodności i zmienności zjawisk, do których się odnoszą[2]. Istnieją wszakże dziedziny wiedzy historycznej, na gruncie których spełnienie tego rodzaju wymogu jest ciągle bardzo trudne. W pierwszym rzędzie należą do nich wyrastające na gruncie konfliktów społecznych w środowiskach robotniczych w Polsce krwawe starcia uczestników robotniczych demonstracji z wojskiem i policją.

W ostatnich latach pojawiły się wnikliwe monografie poświęcone krwawym protestom robotniczym w czerwcu 1956 r. w Poznaniu i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu[3]. Wydarzenia w czerwcu 1976 r. w Radomiu opisują szczegółowo Antoni Dudek i Tomasz Marszałkowski[4]. W parze z wcześniejszymi pracami poświęconymi wystąpieniu robotników łódzkich w czerwcu 1905 r.[5], krwawo stłumionej przez policję demonstracji kolejarzy w Poznaniu w kwietniu 1920 r.[6] i zakończonym walkami ulicznymi protestom robotniczym w listopadzie 1923 r. w Krakowie[7] prace te wyczerpują w zasadzie wiedzę faktograficzną na temat tych niesłychanie ważnych w dziejach Polski wydarzeń. Żadna z nich jednak nie przybliża jednoznacznych rozstrzygnięć natury terminologicznej w tej materii, a niektóre skłaniają wręcz do zasadniczej natury polemik. Prowokują je w szczególności fragmenty pracy J. Eislera.

Powstania robotnicze w Poznaniu i na Wybrzeżu? Dokonując możliwego wyboru spośród określeń „rewolta, powstanie, wydarzenia, wypadki" J. Eisler przytacza argumenty uprawniające nazwanie krwawych protestów robotniczych na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. „Powstaniem Grudniowym". W ślad za tym krwawy protest robotniczy w czerwcu 1956 r. w Poznaniu nazywa na łamach swego opracowania „Powstaniem Poznańskim". Wydarzenia te zdaniem J. Eislera wyczerpują słownikową definicję określającą powstanie jako „zbrojne

---

[1] *J. Topolski, Metodologia historii, Warszawa 1984, s. 512.*
[2] *Por. W. Moszczeńska, Metodologii historii zarys krytyczny, Warszawa 1977, s. 373.*
[3] *E. Makowski, Poznański Czerwiec 1956 pierwszy bunt społeczeństwa w PRL, Poznań 2001, ss. 396. J. Eisler, Grudzień 1970 geneza, przebieg, konsekwencje, Warszawa 2000, ss. 383.*
[4] *Wydarzenia czerwcowe 1976 Radom, w: A. Dudek, T. Marszałkowski, Walki uliczne w PRL 1956-1989, Kraków 1999, s. 228-233.*
[5] *F. Tych, Rok 1905 r., Warszawa 1995 ss. 81.*
[6] *F. Łozowski, Strajk kolejarzy poznańskich w r. 1920, w: Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza T. IV z. 2 (1958), s. 85-125.*
[7] *Rok 1923 w Krakowie, Rozprawy i studia pod redakcją Józefa Buszki, Kraków 1978, ss. 319.*

powstanie w imię wolności, wyzwoleńcza walka zbrojna, insurekcja”[8]. Definicja zaczerpnięta przez J. Eislera z wydanego w 1984 r. i później kilkakrotnie wznawianego *Słownika języka polskiego PWN*[9] jest wysoce nieprecyzyjna, abstrahuje od takich elementów jak: wcześniejsze przygotowanie i kierowanie powstaniem przez jakiś ośrodek kierowniczy, posiadanie przez powstańców wyraźnie zarysowanych celów programowych czy skutki tego rodzaju wystąpień (ofiary, zniszczenia materialne, zmiany polityczne, zmiany w systemie prawnym). Niedookreślona pozostaje w tej definicji kategoria wolności. Czy jej przedmiotem jest zarówno wolność narodowa i polityczna czy tylko któraś z nich. A może chodzi o wolność także w aspekcie przestrzegania obowiązującego systemu prawnego. Jeśli pojęcie wolności będziemy rozważać w dodatku z osobna w odniesieniu do różnych warstw i grup społecznych definicja ta traci jakiekolwiek walory przesądzające o jej przydatności w budowaniu terminologii nie tylko nauk historycznych, ale nauk społecznych w ogóle. W świetle maksymalnie poszerzającej pojęcie wolności definicji wszystkie wystąpienia robotnicze i nie tylko robotnicze na świecie przybierające w jakiejś fazie formę walki zbrojnej można nazwać powstaniami. Nikt wszakże nie wpada na pomysł, by na przykład powstaniami nazywać rozgrywające się wiosną 1968 r. na ulicach Paryża i innych zachodnich miast europejskich walki młodzieży studenckiej z policją. Także w późniejszych czasach wybuchały w różnych okolicznościach walki reprezentujących różne subkultury młodzieżowe młodych ludzi z policją. Przecież owi młodzi ludzie (na przykład anarchiści czy mniejszości seksualne) walczyli także o swoiście przez siebie pojmowaną wolność, a niektóre z tego rodzaju wydarzeń miały istotne konsekwencje społeczne[10] . Dopiero przywołane we wspomnianym *Słowniku...* w ramach hasła „powstanie” przykłady, wymieniające polskie powstania narodowe: „listopadowe, styczniowe, wielkopolskie, śląskie, warszawskie” pozwalają na zawężające jego odczytanie. Sprawa jest o tyle istotna, że w różnego rodzaju jednotomowych wersjach słowników języka polskiego definicję terminu „powstanie” podaje się w podobnym jak wyżej opisano brzmieniu bez żadnych uściślających przykładów.

J. Eisler lansując termin „Powstanie Grudniowe” odwołuje się ponadto do publikacji znanego polskiego historyka Lecha Trzeciakowskiego. W artykule opublikowanym w 1982 r. na łamach *Kwartalnika Historycznego* L. Trzeciakowski uznał, że najbardziej trafnym określeniem wydarzeń jakie rozegrały się 28 czerwca 1956 r. na ulicach Poznania będzie

[8] *J. Eisler, Grudzień..., s. 12.*
[9] *Słownik języka polskiego PWN, Warszawa 1984, s. 875.*

termin „powstanie robotników poznańskich”[11]. Ponieważ protest poznańskich robotników miał charakter masowy, dokonywane były ataki na „budynki władzy”, nastąpiło jego zbrojne stłumienie przy znacznej liczbie ofiar nazwanie tych wydarzeń powstaniem robotników poznańskich jest w pełni uprawnione. Fakt, że państwo polskie nie było suwerenne automatycznie niejako przesądzał, zdaniem J. Eislera o wyzwoleńczym wydźwięku poznańskiego buntu, mimo iż-dodajmy od siebie-był on tłem konfliktu o zdecydowanie społecznym charakterze. W istocie pojawiające się 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu hasła typu „chcemy wolnych wyborów”, ”precz z ZSRR”, „precz z bolszewizmem”, „chcemy Polski katolickiej a nie bolszewickiej” można uznać za programowe elementy walki o charakterze politycznym i narodowo-wyzwoleńczym[12]. Wszystkie te okoliczności cechowały zdaniem J. Eislera także wydarzenia na Wybrzeżu w 1970 r. J. Eisler bagatelizuje nieobecność na Wybrzeżu, w przeciwieństwie do wydarzeń czerwcowych w 1956 r. w Poznaniu, haseł antyradzieckich, które można by traktować jako szczególnie wyraźny pierwiastek narodowo-wyzwoleńczego charakteru grudniowego protestu robotniczego[13]. Dodatkowym argumentem na rzecz przyjęcia nazwy „Powstanie Grudniowe” i wpisania zarówno jego, jak i „powstania poznańskiego” do panteonu polskich powstań narodowych jest natomiast dla J. Eislera wyłanianie się w trakcie wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu w 1970 r. ośrodka kierowniczego. Dziwić może zatem, iż autor ten w swej monografii nie użył w tytule terminu „Powstanie Grudniowe”. Czyżby nie był do końca przekonany o zasadności własnej argumentacji na rzecz tego terminu ? Szczegółowa analiza tej problematyki pozwala owe domniemane skądinąd wątpliwości autora w pełni podzielić.

L. Trzeciakowski, do którego odwołuje się z kolei J. Eisler, argumentując na rzecz terminu „powstanie robotników poznańskich”, przywołuje „zaopatrywanie” przez historiografię Polski Ludowej pojęciami „powstanie” wydarzeń w Lyonie w listopadzie 1831

---

[10] W następstwie trzydniowych starć homoseksualistów z policją w dzielnicy Nowego Jorku Greenwich Village do jakich doszło w końcu czerwca 1969 r. powstała największa na świecie organizacja homoseksualistów Gay Liberation.

[11] *L. Trzeciakowski, Poznański Czerwiec 1956, Kwartalnik Historyczny Rocznik LXXXIX, Warszawa 1982, s. 158.*

[12] Wbrew temu, co podaje N. Davies żadne źródła nie potwierdzają, że robotnicy poznańscy nieśli podczas przemarszu na plac przed Zamkiem transparenty z hasłem „Rosjanie do domu”. *N. Davies, Boże igrzysko historia Polski, Kraków 2002, s. 1033.*

[13] Stosując bliską J. Eislerowi metodę luźnego kojarzenia faktów można by z kolei odśpiewanie na początku manifestacji robotniczej w Gdańsku Międzynarodówki będącej w pewnym okresie hymnem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich zinterpretować jako akt lojalności jej uczestników wobec tego państwa.

r., w Paryżu w czerwcu 1848 r., w Łodzi w czerwcu 1905 r. i w Krakowie w listopadzie 1923 r., choć w tym ostatnim przypadku podkreśla brak jednomyślności historyków.

Czy aby ta jednomyślność panuje w odniesieniu do pozostałych „powstań"? Bliższa analiza odpowiednich syntez i opracowań historycznych pozwala konstatacje L. Trzeciakowskiego w istotny sposób podważyć.

Metamorfozy „powstań robotniczych". Podstawowym motywem propozycji terminologicznych L. Trzeciakowskiego, a w ślad za nim J. Eislera, jest bez wątpienia przeciwstawienie się zdawkowemu i eksponującemu anarchistyczne aspekty protestów robotniczych w Poznaniu w czerwcu 1956 r. i na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. sposobowi traktowania przez historiografię Polski Ludowej tych wydarzeń[14]. Tyle tylko, że odwoływanie się w argumentacji na rzecz terminu „powstanie robotników poznańskich" do ustaleń terminologicznych tejże historiografii - ustaleń wyrastających skądinąd z marksizującego nurtu historiografii europejskiej – jest zabiegiem cokolwiek sofistycznym. W wykonaniu tej klasy historyka co L. Trzeciakowski wywołuje on co najmniej zdumienie. Musi się ono spotęgować zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy. Przywołane przez L. Trzeciakowskiego pojęcia terminologiczne są wypierane z polskiej historiografii. Proces ten przebiega wprawdzie z różnym nasileniem, ale jego kierunek jest jednoznaczny. Prześledzenie losów terminów: „powstanie krakowskie", „powstanie robotników łódzkich" a także pozostałych „powstań" może stanowić niezwykle istotną płaszczyznę rozważań nad zasadnością terminów „Powstanie Grudniowe" oraz „powstanie robotników poznańskich".

Termin „powstanie krakowskie" na określenie wydarzeń, jakie miały miejsce w Krakowie 6 listopada 1923 r. został użyty po raz pierwszy w tytule wydanej w Mińsku propagandowej broszury pióra działacza komunistycznego Tomasza Dąbala[15]. Po 1945 r. terminem tym skwapliwie posługiwali się historycy zajmujący się historią polskiego ruchu robotniczego w sposób zdecydowanie tendencyjny, skłonni wszystkie konflikty społeczne w historii Polski traktować w kategorii sprzeczności klasowych prowadzących nieuchronnie do upadku kapitalizmu i przejęcia władzy przez partię kierującą się ideologią marksistowsko-leninowską. Skupiali się oni w powołanym w 1949 r. przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zakładzie Historii Partii (Józef Kowalski, Tadeusz Daniszewski, Żanna Kormanowa). Wbrew oczywistym faktom w publikacjach tej instytucji

[14] Szczególnie dobitnym tego przykładem jest monografia W. Góry, historyka o szczególnie znaczących wpływach politycznych w aparacie władzy Polski Ludowej w latach 70. *W. Góra, Polska Ludowa 1944-1984, Zarys dziejów politycznych, Lublin 1986, s. 377, s. 482.*

inspirującą rolę w różnego rodzaju protestach społecznych w historii Polski przypisywano partii komunistycznej, względnie wcześniej orientacjom politycznym o rewolucyjnym nastawieniu. W przypadku zajść w Krakowie, będących najbardziej spektakularnym zbrojnym konfliktem społecznym w historii Polski międzywojennej, termin określający je jako „powstanie" dowartościowywał rolę dziejową komunistów, którzy rzekomo byli „w pierwszych szeregach walczących robotników Krakowa"[16]. W okresie międzywojennym żaden historyk nie nazywał zajść w Krakowie „powstaniem". Nie uczynił tego nawet wybitny działacz lewicowego skrzydła Polskiej Partii Socjalistycznej Adam Próchnik w swym sztandarowym, wznowionym na fali październikowej odwilży dopiero w 1957 r. *Pierwszym piętnastoleciu Polski niepodległej*[17]. W pierwszej wydanej w Polsce Ludowej encyklopedii wielotomowej znalazł się termin „tzw. powstanie krakowskie"[18]. W cudzysłów zamknął także termin „powstanie krakowskie" w swym podręczniku historii Polski tego okresu Henryk Zieliński[19]. Termin „powstanie krakowskie" w dosłownym brzmieniu znajdowaliśmy tylko w opracowaniach będących dziełem historyków poznańskich[20]. Nie znajdujemy go natomiast wcale na łamach *Zarysu historii Polski* pod redakcją Józefa Tazbira[21]. Charakterystyczna jest nieobecność tego określenia na łamach zarówno syntez historii Polski, jak i dziejów samego Krakowa autorstwa historyków z ośrodka krakowskiego. Operuje się tu określeniami „zbrojne starcia robotników z policją i wojskiem"[22], „starcia", „wydarzenia listopadowe"[23]. Terminu „powstanie krakowskie" nie znajdujemy w monografii poświęconej temu wydarzeniu

---

[15] *T. Dąbal, Powstanie krakowskie. Polska w październiku i listopadzie w r. 1923 w świetle faktów i dokumentów. Ze słowem wstępnym tow. Leszczyńskiego, ss. 106, Mińsk 1925.*

[16] *J. Kowalski, Zarys polskiego ruchu robotniczego w latach 1918-1939, Warszawa 1962, s. 247.*

[17] Autor ten używa w tym przypadku terminów „krwawe zajścia, wypadki". *A. Próchnik, Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej zarys dziejów politycznych, Warszawa 1957, s. 174.*

[18] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1967, tom 9, hasło „Polska-historia", s. 49.*

[19] *H. Zieliński, Historia Polski 1914-1939, Ossolineum 1983, s. 153.*

[20] *Dzieje Polski pod redakcją J. Topolskiego, Warszawa 1976, s. 680.* W tekście tego opracowania używa się także określeń „wypadki krakowskie", „wydarzenia krakowskie".

[21] W odniesieniu do zajść w Krakowie pojawia się tu jedynie sformułowanie „strajk krakowski". *Zarys historii Polski pod redakcją Janusza Tazbira, Warszawa 1980, s. 614.*

[22] *J. Buszko, Historia Polski 1864-1948, Warszawa 1984, s. 245.*

[23] *Cz. Brzoza: Kraków polityczny, w: Dzieje Krakowa: Kraków w latach 1918-1939 pod redakcją Janiny Bieniarzówny i Jana M. Małeckiego, Kraków 1997 s. 99.*

autorstwa Stanisława Czerpaka[24], ani w *Historii ruchu robotniczego w Krakowskim* pióra Andrzeja Pilcha[25]. Autor ten podkreślając żywiołowy charakter zajść w Krakowie używa w odniesieniu do nich określeń: „wydarzenia krakowskie", „zbrojne starcie", „listopadowa walka robotników". W wydanej u schyłku Polski Ludowej syntezie historii Polski z terminu „powstanie krakowskie" na rzecz „wydarzeń krakowskich" zrezygnowali nawet historycy poznańscy zastępując je określeniem „walki robotników z policją i wojskiem"[26].

Rok 1989, który zapoczątkował fundamentalne zmiany ustrojowe w Polsce przyniósł równocześnie gruntowną rewizję sposobu przedstawiania najnowszych dziejów naszego kraju. Dokonywał się on zarówno w sferze interpretacji poszczególnych wydarzeń i zjawisk jak i doborze faktów. Obowiązująca dotąd nie tylko w historii, ale w całej humanistyce polskiej teza, iż formacja ustrojowa, której główną cechą jest niemal całkowite zniesienie prywatnej własności środków produkcji według nieuchronnej logiki historii stanowi wyższy, niż dotychczas praktykowany etap rozwoju ludzkości została wystawiona na ciężką próbę. Szeregi wyznawców orientacji marksistowskiej w naukach humanistycznych zmalały praktycznie do zera. Zniesienie cenzury stojącej dotąd na straży dogmatów wyprowadzanych wprost z marksowskiego materializmu historycznego przyniosło zdecydowane przewartościowanie ocen także interesujących nas tu wydarzeń.

Zasadnicze reinterpretacje ocen wielu faktów w drastycznej formie dotknęły między innymi właśnie „powstania krakowskiego". Termin „powstanie krakowskie", ale już w cudzysłowie, znajdujemy tylko w syntezach dziejów Polski napisanych w tym okresie przez Antoniego Czubińskiego[27], który nieoczekiwanie powrócił do tego określenia oraz Normana Daviesa[28]. W innych opracowaniach operuje się terminami: „krwawe zajścia"[29], "rozruchy"[30], „poważne rozruchy"[31], „starcia"[32], „rozruchy na wielką skalę", „wydarzenia, wypadki

---

[24] Autor artykułu pomieszczonego w pracy zbiorowej poświęconej tym wydarzeniom używa określenia „wydarzenia krakowskie*". S. Czerpak, Walka zbrojna na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 roku, w: Rok 1923 w Krakowie...,s. 15-53.*

[25] *A. Pilch, Dzieje ruchu robotniczego w Krakowskim, cz. I 1918-1939, Kraków 1987 s. 190.*

[26] *A. Czubiński, J. Topolski, Historia Polski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo 1988, s. 443. J. Topolski, Zarys dziejów Polski, Warszawa s. 212.*

[27] *A. Czubiński, Dzieje najnowsze Polski do roku 1945, Poznań 1994, s. 245, A. Czubiński, Historia Polski 1864-2001, Ossolineum Wrocław 2002, s. 125.*

[28] Tenże autor używa ponadto w tym przypadku określenia „walne bitwy z policją". *N. Davies, Boże..., s. 880.*

[29] *H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, Polska losy państwa i narodu, Warszawa 2003, s. 499.*

[30] *L. Podhorodecki, Historia Polski 1796-1996, Warszawa 1997, s. 156.*

[31] *W. Roszkowski, Historia Polski 1914-2003, Warszawa 2004, s. 40 i n.*

[32] *S. Sierpowski, S. Żerko, Dzieje Polski w XX wieku, Poznań 2001 s. 148.*

krakowskie”[33], „krwawe starcia uliczne”[34], „starcia”[35]. W *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN* znajdujemy określenie „wydarzenia krakowskie”[36]. Zupełnym zaskoczeniem jest na tym tle umieszczenie w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* odpowiedniego hasła w brzmieniu „krakowskie wydarzenia, powstanie krakowskie”[37], a w encyklopedii *Britannica Edycja Polska* hasła „krakowskie powstanie”[38]. Sposób w jaki te największe współczesne polskie encyklopedie określiły wydarzenia w Krakowie są szczególnie spektakularnym przykładem ogólniejszej tendencji ignorowania przez autorów poszczególnych haseł najnowszych osiągnięć historiograficznych.

Tylko nieco odmiennie mają się kwestie terminologiczne w odniesieniu do krwawych protestów robotniczych w Łodzi w czerwcu 1905 r. Podniesionych do rangi pierwszego zbrojnego wystąpienia robotników na terenie Rosji przez samego Lenina nikt w historiografii Polski Ludowej nie ośmielił się nazwać inaczej, niż „powstanie robotnicze” bądź „powstanie robotników łódzkich”[39]. Stefan Kieniewicz określił wręcz to wydarzenie jako rewolucję. Stanisław Kalabiński i Feliks Tych w głośnej swego czasu monografii *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja* usiłowali wpisać walki robotnicze w Łodzi w czerwcu 1905 r. wraz z innymi protestami robotniczymi, jakie miały w tym okresie miejsce na ziemiach polskich, do panteonu polskich powstań narodowych[40]. Jako pierwszy spośród autorów liczących się syntez, wyłom uczynił w końcu lat 80. A. Czubiński sprowadzając powstanie robotnicze w Łodzi w czerwcu 1905 r. do „walk proletariatu miejskiego”[41]. Rok 1989 nie przyniósł jednak, w odróżnieniu od wydarzeń listopadowych w 1923 r. w Krakowie, zasadniczego odwrotu od terminu „powstanie” na określenie wydarzeń w czerwcu 1905 r. w Łodzi. Tylko A. Czubiński

---

[33] *J. Topolski, Polska dwudziestego wieku 1914-1997, Poznań 1998, s. 22. Encyklopedia Historii Świata, Tom XIV, Kraków 2003 Polska, opracowanie naukowe prof. dr. hab. Andrzej Chwalba s. 352 i 376.*

[34] *Cz. Brzoza, Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918-1945), Wielka Historia Polski, Kraków 2001, s. 119.*

[35] *Polska na przestrzeni wieków, Praca zbiorowa pod redakcją J. Tazbira, Warszawa 1995, s. 563.*

[36] *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1996, tom 5, hasło „Polska-historia”, s. 57.*

[37] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 2003, tom 14 hasło „wydarzenia krakowskie, powstanie krakowskie”, s. 527.*

[38] *Britannica Edycja Polska, Poznań 2001, tom 21, hasło „krakowskie powstanie (6 XI 1923)”Radosław Sieradzki, s. 374.*

[39] *Por. m. in. S. Kieniewicz, Historia Polski 1795-1918, Warszawa 1983, s. 441. J. Topolski, Zarys dziejów..., s. 186.*

[40] *S. Kalabiński, F. Tych, Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja lata 1905-1907 na ziemiach polskich, Warszawa 1969, ss. 443.*

[41] *A. Czubiński, J. Topolski, Historia Polski..., s. 380.*

w jednej z kolejnych, opublikowanych po 1990 r. przez siebie syntez, także odstąpił od terminu „powstanie" na rzecz określeń „wydarzenia łódzkie", „wystąpienia proletariatu miejskiego"[42]. Niezdecydowanie A. Czubińskiego znalazło wyraz w użyciu w następnej syntezie terminu „tzw. powstanie czerwcowe" w Łodzi[43]. Inne wydane w tym okresie syntezy używają terminów „powstanie zbrojne"[44], „pierwsze powstanie zbrojne robotników"[45], „zbrojne powstanie klasy robotniczej"[46], „krwawe powstanie"[47]. W *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN* wystąpienie robotników łódzkich to jednak zaledwie „walki barykadowe"[48], a dla Normana Daviesa „akty otwartej wrogości"[49]. Autor monografii poświęconej wydarzeniom w roku 1905 na ziemiach polskich Feliks Tych, używa na określenie wydarzeń czerwcowych w Łodzi określenia „powstanie łódzkie", jednak w zamieszczonym na końcu pracy kalendarium pod datą 22-27. VI. 1905 zapisał je jako „walki barykadowe robotników łódzkich z wojskiem i policją"[50]. W *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* Łódź została w związku z tymi wydarzeniami została określona jako „ośrodek ruchu rewolucyjnego" a one same zostały określone jako „pierwsze w Rosji powstanie robotników"[51]. Przywiązania do zapoznawanej terminologii dowiodła natomiast po raz kolejny encyklopedia *Britannica Edycja Polska*, w której w odniesieniu do wydarzeń w Łodzi znajdujemy określenie „rewolucja 1905"[52]. Niezależnie od tego zostały one odnotowane w ramach zbiorczego hasła „Rewolucja 1905-1907"[53]. Na łamach *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* w zbiorczym haśle „Rewolucja 1905-1907 na ziemiach polskich" przywołuje się w odniesieniu do wydarzeń w Łodzi już tylko termin „walki zbrojne, walki barykadowe"[54].

Większa jednomyślność spośród przywołanych przez L. Trzeciakowskiego przykładów panowała w historiografii polskiej w odniesieniu do wystąpień robotniczych w

---

[42] *A. Czubiński, Historia Polski XX w., Poznań 2000, s. 32.*
[43] *A. Czubiński, Historia Polski 1864-2001..., s. 49.*
[44] *H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, Polska losy..., s. 424, Polska na przestrzeni wieków..., s. 501.*
[45] *S. Kieniewicz, Historia Polski 1795-1918, Warszawa 2002, s. 427.*
[46] *J. Buszko, Od niewoli do niepodległości (1864-1918), Wielka Historia Polski, Kraków 2001, s. 237.*
[47] *L. Pohorodecki, Historia Polski..., s. 110.*
[48] *Nowa Encyklopedia..., tom 5, hasło „Rewolucja 1905-1907 na ziemiach polskich" s. 521.*
[49] *N. Davies, Boże..., s. 841.*
[50] *F. Tych, Rok 1905...s. 30 i s. 80.*
[51] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 2003 ,tom 16 hasło „Łódź" s. 318.*
[52] *Britannica Edycja Polska, Poznań 2001, tom 23, hasło „Łódź" s. 241.*
[53] *Britannica Edycja Polska, Poznań 2003, tom 36, hasło „Rewolucja 1905-1907" s. 152-153*
[54] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN Warszawa 2004, tom 23, hasło „Rewolucja 1905-1907 na ziemiach polskich". s. 315.*

listopadzie 1831 r. Lyonie („powstanie tkaczy lyońskich") oraz w czerwcu 1848 r. w Paryżu („czerwcowe powstanie paryskie"). Zasadniczych przewartościowań terminologicznych nie przyniósł tu zrazu też rok 1989. W odniesieniu do tych wydarzeń zdecydowanie dominował termin „powstanie"[55]. Terminu tego używa także w obu przypadkach emigracyjny historyk Marian Kukiel[56]. Zwróćmy w tym miejscu uwagę, że specjalizujący się w historii Francji, uchodzący za jednego z najwybitniejszych historyków polskich Jan Baszkiewicz, relacjonując przebieg wydarzeń czerwcowych w 1848 r. w Paryżu, obok terminu „powstanie" podaje także określenie „rewolta paryska"[57]. Z terminem „powstanie" w odniesieniu do wystąpień robotniczych w listopadzie 1831 r. w Lyonie[58] i w czerwcu 1948 r. Paryżu spotykamy się w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*[59]. Na łamach przetłumaczonych na język polski syntez historycznych w odniesieniu do wydarzeń w Lyonie i Paryżu obserwujemy brak konsekwencji. Autor *Historii Francji* pisze, iż w listopadzie 1831 r. „nastąpiło opanowanie Lyonu przez robotników", ale w czerwcu w Paryżu miało miejsce „powstanie"[60]. Odwrotnie postępuje Charles Tilly, dla którego wydarzenia listopadowe w Lyonie są jeszcze „powstaniem", ale wystąpienie robotników paryskich w czerwcu 1848 r. to już tylko „krwawe dni czerwcowe"[61]. Zarówno *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, jak i encyklopedia *Britannica Edycja Polska* nie zamieściły żadnych informacji na temat wydarzeń czerwcowych w 1848 r. w Paryżu w ramach haseł „Francja" i „Paryż". Encyklopedia *Britannica Edycja Polska* zignorowała je także w haśle „Rewolucja lutowa w Paryżu".

. **Nietrafione propozycje.** Publikacja L. Trzeciakowskiego nie wywarła większego wpływu na terminologię, jaką posługiwali się na łamach poszczególnych syntez historycy polscy w odniesieniu do wystąpień robotniczych w czerwcu 1956 r. Poznaniu i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu. Dotyczyło to opracowań wydanych zarówno przed, jak i po 1989 r. W odniesieniu do wydarzeń czerwcowych w 1956 r. w Poznaniu używa się określeń: „krótkotrwała rewolta"[62], „poznański czerwiec", „wydarzenia poznańskie"[63], „bunt

[55] *Por. M. Żywczyński, Historia Powszechna, Warszawa 2001, s. 283 i s. 359, L. Bazylow, Historia Powszechna 1789-1918, Warszawa 2000, s. 229 i s. 415.*
[56] *M. Kukiel, Dzieje polityczne Europy od rewolucji francuskiej, Londyn 1992, s. 256 i s. 289.*
[57] *J. Baszkiewicz, Historia Francji, Warszawa 1995, s. 490.*
[58] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 2002 , tom 9, hasło „Francja-historia" s. 333.*
[59] *Określenie „powstanie robotnicze tzw. .dni czerwcowe" występuje w tym wydawnictwie w ramach hasła „Rewolucja lutowa 1948 r. we Francji", Tamże...tom 23, Warszawa 2004, s. 323*
[60] *R. Price, Historia Francji, Poznań 2001, s. 175 i s. 180.*
[61] *Ch. Tilly, Rewolucje europejskie 1492-1992, Warszawa 1997, s. 197 i s. 234.*
[62] *A. Paczkowski, Pół wieku dziejów Polski 1939-1989, Warszawa 1995, s. 300.*

społeczny”[64], ”wydarzenia poznańskie”, „czerwiec 1956”[65], „wydarzenia poznańskie”, „czarny czwartek”[66], „masowe wystąpienie robotników Poznania”[67], „zamieszki”, „bitwa robotników z policją”[68], „wystąpienie robotników Poznania”, „czerwiec 1956”[69], „poznański czerwiec 1956”[70], „poznański bunt”[71], „Poznański Czerwiec”, „zajścia w Poznaniu”, Wydarzenia poznańskie”, „wypadki poznańskie”[72], „manifestacje robotnicze stłumione przez wojsko”[73]. W *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN* i *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* odpowiednie hasło brzmi „Poznański czerwiec 1956 r.”[74]. Identycznego określenia używa encyklopedia *Britannica Edycja Polska.* W osobnym, rozbudowanym do rozmiarów artykułu, podhaśle w ramach hasła „Poznań” poświęconym temu wydarzeniu zdefiniowane ono zostało jako „masowy protest społeczny, bunt przeciwko politycznej, ekonomicznej i społecznej ówczesnej ekipy rządzącej krwawo stłumionej przez jednostki Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego”[75]. Nieco inaczej, aczkolwiek także bez posługiwania się terminem „powstanie” definiuje encyklopedia *Britannica Edycja Polska* wydarzenia w Poznaniu w ramach hasła „Polska”. Był to „strajk generalny” który „przekształcił się w walkę z władzami bezpieczeństwa publicznego” po czym „do walk włączyło się wojsko”[76]. Dla Wielkiej Encyklopedii Powszechnej w końcu czerwca 1956 r. w Poznaniu miał miejsce „strajk generalny i masowa demonstracja uliczna, która przekształciła się w walki zbrojne”[77].

---

[63] *L. Podhorodecki, Historia Polski...s. 310.*
[64] *S. Sierpowski, S. Żerko, Dzieje Polski w XX wieku..., s. 148.*
[65] *A. Czubiński, Historia Polski 1864-2001..., s. 264.*
[66] *A. L. Sowa, Od Drugiej do Trzeciej Rzeczpospolitej (1945-2001), Wielka Historia Polski, Kraków 2001, s. 204.*
[67] *J. Topolski, Zarys dziejów..., s. 255.*
[68] *N. Davies, Boże..., s. 1033.*
[69] *A. Friszke, Losy państwa i narodu 1939-1989, Warszawa 2003, s. 219 i s. 308.*
[70] *Britannica Edycja Polska, Poznań 2000, tom 8, s. 240.*
[71] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania [Praca zbiorowa] Warszawa 1999 s. 360*
[72] *W. Roszkowski, Historia Polski 1914-2003, Warszawa 2004, s. 232*
[73] *Encyklopedia Historyczna Świata, Tom XIV, Kraków s. 379.*
[74] *Nowa Encyklopedia..., tom 5, hasło „Polska-historia”, s. 67; Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, tom 21, hasło „Polska-historia”, Warszawa 2004, s. 486-487*
[75] *Britannica Edycja Polska, ”Poznański czerwiec 1956” Stanisław Jankowiak, Poznań 2003, tom s. 211*
[76] *Britannica Edycja Polska, ”Polska historia”, Poznań 2003, tom 33 s. 225*
[77] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, tom 22, hasło ”Poznański czerwiec 1956”, Warszawa 2004, s. 195*

Terminu „powstanie” nie używa, co charakterystyczne, autor najbardziej szczegółowej monografii dotyczącej wydarzeń w czerwca 1956 r. w Poznaniu E. Makowski[78]. Nie pojawia się on też na łamach innych opracowań monograficznych poświęconych temu wydarzeniu nie wyłączając drugiego, poprawionego i poszerzonego wydania głośnej pracy „Poznański Czerwiec 1956” pod redakcją J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej[79]. W żadnej publikacji historycznej nie spotykamy terminu „wypadki poznańskie”, którego wspominając to wydarzenie przez wiele lat używano w języku potocznym. Termin „powstanie” kojarzony z wydarzeniami czerwcowymi 1956 r. w Poznaniu przeniknął wprawdzie do języka potocznego, ale na dość krótko i w bardzo specyficznych okolicznościach[80]. Po 1989 r. termin „powstanie poznańskie” używany jest sporadycznie przez media. Pojęcie to, dowartościowujące bez wątpienia udział w wystąpieniach przeciw komunistycznej władzy, jest wykorzystywane natomiast przez organizacje kombatanckie grupujące uczestników tego wydarzenia[81].

Z uwagi na podstawowe znaczenie, jakie w historiografii polskiej posiada w odniesieniu do wydarzeń czerwcowych 1956 r. praca E. Makowskiego, warto poświęcić jej w interesującym nas aspekcie nieco więcej uwagi. Nie dość jasną wymowę ma druga część tytułu pracy: „...pierwszy bunt społeczeństwa w PRL”. Zważywszy na rozmiary poparcia dla poznańskiego buntu można ostatecznie pogodzić się z zawartą w tytule sugestią, iż wystąpienie poznańskich robotników miało charakter wykraczającego poza granice Poznania buntu ogólnospołecznego. Skrót „PRL” został przez autora niewątpliwie potraktowany jako przenośnia i dotyczy całego okresu istnienia Polski Ludowej. W takiej sytuacji tytuł pracy sugeruje jakoby narzucenie z zewnątrz Polsce w 1944 r. określonego systemu społeczno-ustrojowego, a następnie jego utrwalanie przez rodzime siły polityczne odbywało się dotąd przy biernej postawie społeczeństwa naszego kraju. Jak wobec tego zakwalifikować

[78] *E. Makowski, Poznański Czerwiec 1956...*
[79] *Poznański Czerwiec 1956 pod redakcją J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej Poznań 1990 ss. 429.*
[80] Przez kilka lat po wydarzeniach czerwcowych w Poznaniu do dobrego tonu należało do zakupu papierosów marki „poznańskie” przystępować słowami: „powstańcze proszę”. Zwyczaj ten upowszechnił się szczególnie w Warszawie na co decydujący wpływ miały żywe w tym mieście reminiscencje związane z powstaniem warszawskim.
[81] W Poznaniu według stanu na dzień 30 maja 2003 r. działały dwie tego rodzaju organizacje kombatanckie: Związek Powstańców Poznańskiego Czerwca 1956 „Niepokonani” oraz Związek Kombatantów i Uczestników Powstania Poznańskiego Czerwca 1956. Podobne organizacje kombatanckie w innych miastach nie używały w swych nazwach słów nawiązujących do terminu „powstanie”. W Gdańsku jest to na przykład Stowarzyszenie „Solidarni z Kolebki”.

wystąpienia podziemia zbrojnego w latach 1945-1947, działalność kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka Polskiego Stronnictwa Ludowego, czy choćby trzeciomajowe demonstracje uliczne, jakie miały miejsce w 1946 r. w kilku największych miastach Polski z Krakowem na czele.

Spośród autorów poważnych syntez terminem „robotnicze powstanie" określił wydarzenia czerwcowe 1956 r. w Poznaniu tylko historyk poznański, J. Topolski[82]. Tenże autor dokonując w jednej ze swych ostatnich publikacji analizy mitu walk powstańczych w Polsce, nie uznał jednak za stosowne przedmiotem swych rozważań uczynić nie tylko „powstania robotników poznańskich", ale żadnego podobnego zbrojnego wystąpienia robotniczego[83]. Jako „rewoltę noszącą cechy powstania narodowego" i „bunt przeciw systemowi" określa wydarzenia czerwcowe 1956 r. w Poznaniu Andrzej Paczkowski[84].

Termin „powstanie" jest nieobecny także w polskiej historiografii w odniesieniu do wydarzeń grudniowych 1970 r. na Wybrzeżu. Krwawe protesty robotnicze na Wybrzeżu w końcu 1970 r. to: „krwawy finał"[85], „starcia"[86], „protesty w Trójmieście, starcia, wydarzenia w Szczecinie"[87], „zaburzenia"[88], „masowy protest robotników miast portowych"[89], „strajki i zamieszki uliczne"[90], „zamieszki"[91] „protesty robotnicze"[92], „protest robotniczy"[93] względnie po prostu „wydarzenia grudniowe"[94] bądź „Grudzień 1970"[95], „wydarzenia grudniowe"[96]. Na tym tle pewną oryginalnością wyróżnia się *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN* określając je z osobna jako „strajki i demonstracje robotnicze krwawo stłumione przez wojsko"[97] a pod

---

[82] *J. Topolski, Polska dwudziestego wieku 1914-1997, Poznań 1998, s. 186.*
[83] *J. Topolski, Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej, Warszawa 1998.*
[84] *A. Paczkowski, Pół wieku dziejów Polski..., s. 386 i n.*
[85] *Polska na przestrzeni wieków..., s. 688.*
[84] *A. Paczkowski, Pół wieku dziejów Polski..., s. 386 i n.*
[86] *L. Podhorodecki, Historia Polski..., s. 358.*
[87] *W. Roszkowski, Historia Polski 1914-2003, Warszawa, s. 499.*
[88] *A. Czubiński, Historia Polski 1864-2001..., s. 282.*
[89] *J. Topolski, Polska dwudziestego..., s. 195.*
[90] *Polska na przestrzeni wieków..., s. 710.*
[91] *N. Davies, Boże..., s. 1039.*
[92] *Britannica Edycja Polska, Poznań 1999, tom 13, hasło „Gdańsk", s. 270.*
[93] *Tamże, hasło „Gdynia", s. 273.*
[94] *S. Sierpowski, S. Żerko, Dzieje Polski w XX wieku..., s. 457. A. L. Sowa, Od Drugiej do Trzeciej..., s. 237.*
[95] *A. Friszke, Losy państwa..., s. 303, Britannica Edycja Polska, Poznań 2000, tom 8, s. 427.*
[96] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania [Praca zbiorowa] Warszawa 1999 s. 362*
[97] *Nowa Encyklopedia..., tom 2, hasło „Gdańsk", s. 493, tom 2, hasło „Gdynia", s. 495, tom 6, hasło „Szczecin", s. 170*

hasłem zbiorczym jako „grudniowy bunt robotniczy”[98]. Identyczne terminy znajdujemy w tych przypadkach w wydawanej obecnie *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*[99]. Encyklopedia *Britannica Edycja Polska* definiując wydarzenia grudniowe na Wybrzeżu odwołuje się wprost do ich podobieństwa z wydarzeniami w czerwcu 1970 r. w Poznaniu. Był to „strajk który podobnie jak w Poznaniu przekształcił się w walki zbrojne mas robotniczych z milicją i wojskiem”[100]. Można oczywiście dyskutować czy w obu przypadkach jest do końca uprawnione posługiwanie się wyrażeniem „masy robotnicze”, ale istotniejsza dla naszych rozważań jest i tu nieobecność terminu „powstanie”.

Nie tylko o terminologii. Przy okazji analizy kwestii terminologicznych trudno nie zauważyć zróżnicowania objętości, jakie opis interesujących nas wydarzeń zajmuje na łamach poszczególnych syntez. Najwyraźniej odnosi się to do autorów stojących na przeciwstawnych skrzydłach politycznych polskiej historiografii dziejów najnowszych: A. Czubińskiego i Wojciecha Roszkowskiego. A. Czubiński - historyk, który do końca życia identyfikował się z tradycją lewicową - w swej ostatniej syntezie „powstaniu krakowskiemu” w 1923 r. poświęca 12 wierszy, „wydarzeniom poznańskim” w 1956 r. 14 wierszy, a „zaburzeniom” na Wybrzeżu w 1970 r. 8 wierszy[101]. W. Roszkowski - historyk nie kryjący swych zdecydowanie antykomunistycznych sympatii politycznych, publikujący w stanie wojennym pod pseudonimem Andrzej Albert - przedstawia „poważne rozruchy” w Krakowie w 8 wierszach, „wydarzenia poznańskie” na prawie całej stronie, a wydarzeniom w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu poświęca dwie i pół strony[102]. Trudno nie odnieść wrażenia, że te rażące dysproporcje podyktowane są przesłankami pozamerytorycznymi. Kolejny raz niestety zjawisko to weryfikuje tezę, iż uprawianie historii najnowszej jest w tej samej przynajmniej mierze zajęciem natury politycznej co naukowej. W parze z operowaniem zabarwioną emocjonalnie, hierarchizującą określone wydarzenia terminologią idą, jak to nazywa Jerzy Topolski, nieuzasadnione „wybrzuszania” linii narracyjnej, bądź, dodajmy tu od siebie, wklęśnięcia linii narracyjnej poszczególnych syntez historycznych[103]. Swe sympatie polityczne ujawniają w ten sposób zarówno historycy pozytywnie oceniający kierunek zachodzących w Polsce po 1989 r. przemian, jak i pozostający, skądinąd w zdecydowanej

[98] *Nowa Encyklopedia..., tom 2, hasło „Grudniowy bunt robotniczy”, s. 640; tom 5, hasło „Polska-historia”, s. 68.*
[99] *Wielka Encyklopedia..., tom 10, hasło „Gdańsk”, s. 16, tom 10, hasło „Gdynia”, s. 20, tom 10, hasło „Grudniowy bunt robotniczy”, s. 488.*
[100] *Britannica Edycja Polska, ”Polska historia”, Poznań 2003, tom 33 s. 226*
[101] *A. Czubiński, Historia Polski 1864-2001...*
[102] *W. Roszkowski, Historia Polski....*

mniejszości, reprezentowani w istocie rzeczy w liczącej się skali jedynie przez A. Czubińskiego[104] badacze nastawieni do nich bardziej krytycznie i przychylniej oceniający dzieje Polski Ludowej. Historycy o zdecydowanie negatywnym nastawieniu do Polski Ludowej skłonni są do „wybrzuszania" narracji tam, gdzie chodzi o prezentację krwawych konfliktów społecznych targających jej dziejami. A. Czubiński w swych syntezach poświęca im z kolei nieproporcjonalnie mniej miejsca. Przykładem syntezy już nie tylko z wklęśnięciami, ale wręcz białymi plamami jest jedna z syntez dziejów Polski samego J. Topolskiego, w której nawet nie wspomniał o wydarzeniach grudniowych na Wybrzeżu w 1970 r.[105]. Nie pierwszy raz ten wybitny metodolog historii nie dochował wierności głoszonym przez siebie dyrektywom teoretycznym.

Nie są wolne od podobnych praktyk najnowsze wydawnictwa encyklopedyczne. W haśle dotyczącym historii Polski na łamach Wielkiej Encyklopedii Powszechnej nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o wydarzeniach w czerwcu 1905 r. w Łodzi i w kwietniu 1920 r. w Poznaniu. O krwawych zajściach z udziałem poznańskich kolejarzy nie wspomina się nawet w zajmującym osiem kolumn haśle poświęconym historii Poznania, podczas gdy wydarzenia w czerwcu 1956 r. w Poznaniu zostały omówione w formie osobnego hasła o objętości jednej kolumny[106]. Z jeszcze większymi dysproporcjami w odniesieniu do interesujących nas wydarzeń spotykamy się w encyklopedii *Britannica Edycja Polska* . W haśle dotyczącym historii Polski nieobecne są nawet krwawo zakończone wystąpienia robotnicze w listopadzie 1923 r. w Krakowie. Na uwagę autora hasła zasłużyła tylko robotnicza krew przelana w protestach przeciwko systemowi komunistycznemu. Także i tu w haśle dotyczącym Poznania nie ma mowy o wystąpieniach poznańskich kolejarzy[107]. Jest to

---

[103] *J. Topolski, Jak się pisze i rozumie historię..., s. 278.*

[104] Partnerujący przez wiele lat A. Czubińskiemu J. Topolski dokonał po 1990 r. tak radykalnego zwrotu w stosunku do głoszonych przez siebie wcześniej ocen historii najnowszej Polski, że sytuują one tego historyka bliżej W. Roszkowskiego, niż A. Czubińskiego.

[105] *J. Topolski, Zarys dziejów...*

[106] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN Warszawa 2004, tom 22, hasło „Poznań" s. 194.*

[107] Wydarzenia kwietniowe 1920 r. pod Zamkiem w Poznaniu nie miały nigdy szczęścia do obiektywnej popularyzacji. W ich XXX rocznicę odsłonięto na zachodnim frontonie Zamku tablicę pamiątkową z tekstem głoszącym, jakoby motywem wystąpienia poznańskich kolejarzy była oprócz niezadowolenia z „drożyzny", demonstracja sprzeciwu wobec „napaści wojennej na Rosję Radziecką". Dorobienie pierwiastka politycznego wystąpieniu poznańskich kolejarzy kłóciło się w nie budzący najmniejszych wątpliwości sposób z prawdą historyczną. W połowie 1981 r. grupa działaczy Związku Zawodowego Kolejarzy Poznańskiego Węzła Polskich Kolei Państwowych i Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego w Poznaniu podjęła starania na rzecz odlania nowej tablicy pamiątkowej z odpowiadającym

tym bardziej rażące, że tekst dotyczący „Poznańskiego czerwca 1956 r." stanowi ponad trzecią część całego hasła poświęconemu Poznaniowi w ramach którego został pomieszczony[108].

Odwrotną skrajnością grzeszy z kolei krakowska Encyklopedia Historii Świata. W tomie poświęconym Polsce nie znajdujemy w ogóle osobnego hasła dotyczącego wydarzeń czerwcowych 1956 roku w Poznaniu. Fakt ten mniej dziwi po uważnej lekturze pomieszczonego w końcowej części tomu kalendarium historii Polski. Nie zostało tu w ogóle odnotowane VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym dokonano wyboru W. Gomułki na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Za godniejsze odnotowania w tym okresie wydarzenie uznał za to autor kalendarium na przykład „pierwszy występ krakowskiego kabaretu „Piwnica pod Baranami"[109]. Niżej podpisany jest daleki od dezawuowania roli jaką dla polskiej kultury czy ogólniej pojmowanej historii społeczeństwa polskiego odegrała „Piwnica pod Baranami" czy krakowski teatr Cricot, jednak sztuczne wyolbrzymianie ich roli w taki sposób musi budzić protest. Nie można by mieć do owego kalendarium Encyklopedii Historii Świata większych pretensji, gdyby zostało ono opatrzone tytułem „krakowskie oryginalne kalendarium historii Polski", względnie „kalendarium historii Polski inaczej".

W poszukiwaniu kryteriów. Dla prowadzonych tu rozważań tym bardziej istotny pozostaje duży stopień zbieżności używanych przez różnych autorów terminów w odniesieniu do wydarzeń kwalifikowanych lekko przez L. Trzeciakowskiego jako „powstania robotnicze". Rok 1989 przyniósł w historiografii polskiej zdecydowane odejście od już wcześniej nie akceptowanego powszechnie terminu „powstanie krakowskie". Bardziej wstrzemięźliwie powstrzymywano się od rugowania terminu „powstanie" w odniesieniu do wydarzeń w Lyonie, Łodzi i Paryżu. Czy wydarzenia w Krakowie różniły się od wydarzeń w Lyonie,

---

prawdzie historycznej tekstem. Inicjatywa zyskała poparcie Wydziału Propagandy i Informacji Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu. Tablica z tekstem wskazującym na wyłącznie ekonomiczny aspekt protestu kolejarzy została odlana w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu jesienią 1981 r. Uroczyste odsłonięcie nowej tablicy planowano w rocznicę tragicznych wydarzeń to jest na kwiecień 1982 r. Ówczesny I sekretarz KW PZPR gen. bryg. Edward Łukasik nie wyraził jednak zgody na zdjęcie dotychczasowej tablicy. Uznał, że mogłoby to zostać źle przyjęte przez konsulat Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Poznaniu. Ostatecznie wymiana tablicy nastąpiła dopiero po upadku systemu autorytarnego w Polsce, w 1992 roku.

[108] Tekst dotyczący Poznania zajmuje tu 26 kolumn z czego 9 kolumn wypełnia artykuł o Poznańskim Czerwcu, *Britannica Edycja Polska, hasło "Poznań", Poznań 2003, tom 34 s. 206-214.*

[109] *Encyklopedia Historii Świata, Tom XIV, Kraków.. s.379*

Łodzi i Paryżu na tyle, by ten zabieg był usprawiedliwiony ? Pozornie na poziomie podręcznikowych uogólnień trudno się tego rodzaju odmienności doszukać. Jednak poświęcone tym wydarzeniom prace monograficzne różnicę taką pozwalają znaleźć dość łatwo. W Lyonie[110], Paryżu[111] i Łodzi[112] robotnicy wyszli na ulicę z powziętym wcześniej zamiarem walki zbrojnej i byli w jakiś sposób do niej przygotowani. W Krakowie pokojowa manifestacja przerodziła się w walki uliczne w późniejszej fazie jej trwania. Podobnie od pokojowych manifestacji, nie nastawionych na walkę zbrojną i nie przygotowanych do niej robotników, rozpoczęły się wydarzenia w czerwcu 1956 r. w Poznaniu i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu. Biorąc pod uwagę właśnie aspekt intencji, tak przecież istotny dla oceny ludzkich czynów na gruncie prawnym, nieużywanie na łamach syntez historycznych i encyklopedii w odniesieniu do tych wydarzeń określenia „powstanie" jest w pełni uzasadnione.

Nieprzypadkowo w tym kontekście na łamach żadnej wydanej w języku polskim syntezy nie używa się terminu „powstanie" w odniesieniu do wydarzeń, jakie rozegrały się w maju 1898 r. w Mediolanie. W następstwie trwających w dniach 7-9 maja walk ulicznych robotników z policją i wojskiem zginęło według różnych źródeł 50-400 osób. Wydarzenia te, nie różniące się przecież pod tym względem od wydarzeń w Lyonie, Paryżu i Łodzi, są określane jako „rozruchy"[113], „tzw. wydarzenia majowe"[114], „walki barykadowe"[115]. Jako „masowe wystąpienia robotników" określono wydarzenia w Mediolanie w pierwszej wielotomowej *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*[116]. Terminu „powstanie" nie znajdujemy nawet w odniesieniu do tych wydarzeń w tekście monograficznego opracowania

[110] Robotnicy w Lyonie opuścili o siódmej rano warsztaty już uzbrojeni w piki, szable, kije i strzelby i „druzgotali na swej drodze wszystkie napotkane przeszkody". Historia francuskiego ruchu robotniczego *Tom I. Jean Bruhat, Od zarania ruchu robotniczego do powstania tkaczy lyońskich, Warszawa 1956, s. 260.* Przypomnijmy, że podczas przemarszu robotników Cegielskiego do centrum miasta w czerwcu 1956 r. w Poznaniu padały okrzyki „nie deptać trawników".

[111] W piątek 23 czerwca 1948 r. 8 tysięcy robotników posiadających „mało karabinów i naboi" zaczęło wznosić barykady pod Panteonem. *G. Ziegler, Paryż i jego rewolucje, Warszawa 1972, s. 87.*

[112] „W Łodzi w piątek 23 czerwca na ulicach zaczęto wznosić barykady... w stronę wojska zaczęła się strzelanina z okien, balkonów i spoza barykad". *Historia Polski, Polska Akademia Nauk Instytut Historii, Warszawa 1972, s. 387.*

[113] *J. Pajewski, Historia powszechna 1971-1918, Warszawa 2001, s. 175, G. Procacci, Historia Włochów, Warszawa 1983, s. 406, J. Gierowski, Historia Włoch, Wrocław 1999, s. 514.*

[114] *L. Bazylow, M. Leczyk, M. Pirko, Historia międzynarodowego ruchu robotniczego, Warszawa 1980, s. 46.*

[115] *L. Bazylow, Historia powszechna..., s. 786.*

poświęconego dziejom socjalizmu we Włoszech przygotowanego do druku przez czołowego działacza Komunistycznej Partii Polski Jerzego Rynga[117]. Walki uliczne w Mediolanie nastąpiły dopiero w następstwie zaatakowania nieuzbrojonych i nie planujących żadnego wystąpienia zbrojnego manifestantów[118]. „Nie było niebezpieczeństwa rewolucji, ruchy zaskoczyły samych socjalistów", stwierdza pisząc o wydarzeniach w Mediolanie włoski historyk Giuliano Procacci.

Stosowana na łamach polskich syntez historycznych terminologia tylko w odniesieniu do wystąpień robotniczych w Lyonie, Paryżu i Łodzi, wpisuje się w definicję terminu „powstanie", jaką znajdujemy na łamach najnowszych słowników języka polskiego. W najnowszym trzytomowym *Innym słowniku języka polskiego PWN* powstanie to „zbrojne wystąpienie zorganizowanej grupy ludzi przeciwko ograniczającej ich wolność władzy"[119]. Definicja, jaką znajdujemy na łamach wielotomowego *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny pod redakcją Haliny Zgółkowej* określającej powstanie jako „zbrojne wystąpienie o charakterze wyzwoleńczym, walka narodu lub jego części w obronie swych praw"[120] pomija aspekt wcześniejszego zorganizowania „zbrojnego wystąpienia". Jednak w przykładach, jakie znajdujemy w tym słowniku pod hasłem „powstanie" jego autor posiłkuje się wyłącznie powstaniem kościuszkowskim, polskimi powstaniami narodowymi w XIX w., powstaniem warszawskim w 1944 r., powstaniem wielkopolskim w 1919 r. i powstaniami śląskimi, co do których nie ma najmniejszych wątpliwości, że były wcześniej zaplanowane, a ich uczestnicy mieli wyznaczone konkretne cele i program walki zbrojnej. Podobnymi przykładami ilustrującymi hasło „powstanie" posługuje się *Uniwersalny słownik języka polskiego pod redakcją prof. Stanisława Dubisza*[121]. Brzmienie tego hasła w tym słowniku jest identyczne z tym, do jakiego odnosi się J. Eisler, ale przywołane w tym słowniku przykłady wyraźnie dowodzą, że pojęciem „powstania robotnicze" w odniesieniu do wydarzeń w czerwcu 1956 r. w Poznaniu i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu, J. Eisler i L. Trzeciakowski będą się mogli posługiwać przede wszystkim na swój prywatny użytek.

---

[116] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1969, tom 12, hasło „Włochy-historia", s. 391.*
[117] *A. Angiolini, Dzieje socjalizmu we Włoszech do 1910 r., Warszawa 1958, s. 350-352.*
[118] *G. Procacci, Historia Włochów..., s. 406.*
[119] *Inny słownik języka polskiego PWN, Warszawa 2000, tom 2, s. 230.*
[120] *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny pod redakcją Haliny Zgółkowej, Poznań 2001, tom 31, s. 385.*
[121] *Uniwersalny słownik języka polskiego pod redakcją prof. Stanisława Dubisza, Warszawa 2003, tom 3, s. 474.*

A może rewolty robotnicze? Definicje „powstania", jakimi operują współcześnie najbardziej reprezentatywne słowniki języka polskiego eksponują albo wprost, albo za pośrednictwem ilustrujących to hasło przykładów, niesłychanie ważny element pozwalający odróżnić jakiekolwiek powstanie, w tym także powstania robotnicze od „rewolty", „rozruchów", „zajść ulicznych", „krwawych starć z policją", „zamieszek ulicznych", „buntów" itp. Jest nim wcześniejsze przygotowanie „zbrojnego wystąpienia", bo dla zorganizowania „grupy ludzi" i jej nawet najsłabszego uzbrojenia, poczynienie pewnych planów, zarysowanie celów i haseł, pod którymi przystępuje się do walki jest w sposób oczywisty niezbędne. Ani w Poznaniu 1956 r., ani w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu, nie mówiąc o wydarzeniach w czerwcu 1976 r. w Radomiu robotnicy nie byli w swym pierwotnym zamyśle zorganizowani i przygotowani do prowadzenia walki zbrojnej. Żadne badania na to nie wskazują. Chyba żeby dawać wiarę gołosłownym lansowanym przez ówczesne władze tezom o świadomie zaplanowanym, kontrrewolucyjnym i antypaństwowym charakterze robotniczych wystąpień[122].

Dla tego rodzaju wydarzeń jak w kwietniu 1920 r. w Poznaniu, w listopadzie 1923 r. w Krakowie, w czerwcu 1956 r. w Poznaniu, w czerwcu 1976 r. w Radomiu i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu najbardziej precyzyjnym i porządkującym rozkojarzenie pojęciowe, jakie panuje w odniesieniu do tych wydarzeń w polskiej historiografii, jest w odniesieniu do nich słowo „rewolta" właśnie, czyli „bunt grupy ludzi przeciwko istniejącej władzy, który narastając przybiera formę starć ulicznych lub walk zbrojnych"[123]. *Uniwersalny słownik języka polskiego pod redakcją prof. Stanisława Dubisza* wskazuje, że rewolta może być "robotnicza, ludowa, młodzieży"[124]. Według *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* rewolta to „zbrojne wystąpienie antypaństwowe". Jako słowa bliskoznaczne temu pojęciu wymienia się „bunt, rozruchy, zamach stanu, rebelia, insurekcja, pucz, rokosz, zamieszki, ruchawka"[125].

Tak zdefiniowana w tych słownikach „rewolta" w pełni wyczerpuje wymogi, jakie przed pojęciami historycznymi stawia metodologia historii. Termin „rewolta" w przeciwieństwie do zdecydowanie historycznego terminu „powstanie" należy do terminów ahistorycznych w pozytywnym metodologicznie sensie tego słowa. Za jego pośrednictwem

[122] W ogłoszonym 29 czerwca 1956 r. komunikacie Polskiej Agencji Prasowej sprawców zajść określono mianem „agentury imperialistycznej i zbrojnego podziemia". *A. Choniawko, 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu, Kronika Wielkopolski Nr 1 (24), Rok 1981, s. 5-27.*
[123] *Inny słownik języka polskiego..., tom 2, s. 442.*
[124] *Uniwersalny słownik..., tom 3, s. 943.*
[125] *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny..., tom 32, s. 63.*

zdecydowanie łatwiej wpisywać się w rozważania prowadzone na gruncie innych nauk[126]. Mimo występujących między poszczególnymi słownikami języka polskiego różnic w definicjach terminu „rewolta" jest on zdecydowanie bardziej jednoznaczny od terminu „bunt", jaki na przykład w odniesieniu do wydarzeń grudniowych w 1970 r. na Wybrzeżu używa się w *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN* i ukazującej się obecnie *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*. Termin „bunt*"* można odnosić w przeciwieństwie do „rewolty" do bardzo szerokiej palety zjawisk. O jego wieloznaczności tylko w interesującym nas aspekcie świadczyć może zestawienie odpowiednich fragmentów definicji „buntu" z jakimi spotykamy się na łamach najnowszych wydań słowników języka polskiego[127].

Przydatność terminu „rewolta" zarysowuje się zwłaszcza wyraźnie na tle coraz częstszego zrywania z terminem „powstanie" na określenie wydarzeń nawet najbardziej konsekwentnie dotąd w ten sposób nazywanych (walki robotników w listopadzie 1831 r. w Lyonie i w czerwcu 1848 r. w Paryżu). W najnowszych syntezach historii powszechnej termin „powstanie" jest nieobecny zarówno w odniesieniu do wydarzeń w Lyonie jak i w Paryżu. Autorzy pracy *Europa dwóch stuleci* przedstawiają wydarzenia w Lyonie jako „rozruchy robotnicze"[128], a wydarzenia w Paryżu definiują jako „wojnę domową" i „zamieszki"[129]. Tomasz Kizwalter nie uważa nawet uczestników walk w Lyonie za robotników, stwierdzając: „wyrobnicy starli się z silnymi oddziałami wojska"[130], a o czerwcowych walkach robotników w Paryżu pisze jako o „rewolcie proletariuszy"[131]. Dla krakowskiej *Encyklopedii Historii Świata* [132] to ostatnie wydarzenie jawi się jako „bunt wschodnich dzielnic Paryża". W syntezie historii powszechnej pod redakcją Antoniego Mączaka o wydarzeniach w Lyonie i Mediolanie nie znajdujemy żadnej wzmianki, natomiast relację o walkach czerwcowych w Paryżu kwituje się tu stwierdzeniem, że „rząd sprowokował wybuch walk"[133]. Podobnie o

[126] *J. Topolski, Metodologia..., s. 512.*
[127] Bunt to: „protestacyjne, często spontaniczne wystąpienie przeciw władzy", *Słownik języka polskiego PWN, tom 1, Warszawa 1995, s. 204 i n.* „otwarte, protestacyjne często zbrojne wystąpienie przeciwko władzy", *Praktyczny słownik...tom 36, s. 39.* „Zorganizowane działanie grupy ludzi, którzy są niezadowoleni z sytuacji politycznej lub warunków życia i dążą do zmiany w sposób gwałtowny i niezgodny z prawem", *Inny słownik...tom 1, s. 138*. „protestacyjne, często spontaniczne wystąpienie przeciwko jakiejś władzy", *Uniwersalny słownik..., tom 1, s. 349.*
[128] *A. Briggs, P. Clavin, Europa dwóch stuleci 1789-1989, Wrocław 2000, s. 83.*
[129] *Tamże..., s. 95 i n.*
[130] *T. Kizwalter, Historia Powszechna Wiek XIX, Warszawa 2003, s. 179.*
[131] *Tamże..., s. 188.*
[132] *Encyklopedia Historii Świata, tom VIII Europa część I, Kraków 2001, s. 236.*
[133] *Historia Europy pod redakcją Antoniego Mączaka, Wrocław 1997, s. 561.*

wydarzeniach w Mediolanie nie wspomina T. Kizwalter[134], ani autorzy pracy *Europa dwóch stuleci*[135]. W hasłach „Mediolan" zamieszczonych na łamach najnowszej edycji *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* oraz encyklopedii *Britannica Edycja Polska* nie znajdujemy o powyższych wydarzeniach żadnej wzmianki.

Wyłącznie terminem „robotnicze strajki i rewolty" w odniesieniu do wydarzeń czerwcowych 1956 r. w Poznaniu, w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu i w czerwcu 1976 r. w Radomiu, posługiwał się A. Paczkowski podczas serii wykładów wygłoszonych w marcu 1999 r. na Uniwersytecie Harvarda[136]. Znany publicysta historyczny Adam Krzemiński nawet masowe wystąpienia przeciwko radzieckiej dominacji w Europie Wschodniej w czerwcu 1953 r. w Berlinie, jesienią 1956 r. w Budapeszcie i wiosną 1968 r. w Pradze, łączy w „łańcuchu rewolt" a nie powstań czy buntów, aczkolwiek w tekście artykułu dotyczącego wydarzeń w czerwcu 1953 r. w Berlinie używa określeń „powstanie" „powstańcy".[137].

Gdyby opisane wyżej tendencje w historiografii miałyby się utrzymać, doprowadzą one do wyeliminowania z kręgu wydarzeń zwanych dotąd powstaniami robotniczymi tych wystąpień zbrojnych robotników, w których pierwiastki organizacyjnego przygotowania jeśli nawet występowały to ustępowały zdecydowanie żywiołowości. Czy na wzór innych faktów historycznych (wojny, rewolucje, bitwy) będących przejawami konfliktów społecznych i narodowych doczekają się one akceptowanego powszechnie przez historyków terminu i będą definiowane w sposób nie urągający przestrzeganiu zasad terminologicznej jednoznaczności?

Jest to mało prawdopodobne. Termin „rewolta" - najbardziej w tym przypadku adekwatny – funkcjonuje w świadomości społecznej jako pojęcie o zabarwieniu pejoratywnym. Fakt ten powstrzymuje i powstrzymywać będzie z pewnością historyków przed używaniem go w odniesieniu do wydarzeń, których geneza i jak i skutki, są oceniane przez pryzmat kryteriów ideologicznych i politycznych w sposób pozytywny. Terminy „rewolucja" czy „powstanie" nie są obarczone podobnymi obciążeniami. Wręcz przeciwnie. Emocjonalne konotacje tych wszystkich pojęć niezależnie od ich zabarwienia wpisują się wszakże w stereotypowy sposób postrzegania zjawisk społecznych. W istocie rzeczy natura konfliktów społecznych i narodowościowych niezależnie od ich genezy i skutków była pod każdą szerokością geograficzną taka sama. Nawet tym, które były później oceniane w kategoriach sprawiedliwych wyroków historii, towarzyszyły mniej lub bardziej zamierzone

[134] *T. Kizwalter, Historia Powszechna...*
[135] *A. Briggs, P. Clavin, Europa...*
[136] *A. Paczkowski, Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga" przez socjalizm, Poznań 2003, s. 7*. Wydawnictwo to zawiera uzupełnioną i poszerzoną wersję tych wykładów.

okrucieństwa, gwałty, grabieże i niewinne ofiary. W tym sensie „rewolucje" (nie wspominając o „październikowej"), czy „powstania" w niczym poza liczbą ofiar nie przewyższają moralnie „rewolt". Z obowiązku przeciwstawiania się potocznym stereotypom historycy polscy, zwłaszcza w odniesieniu do historii najnowszej, wywiązują się jednak w sposób bardzo ograniczony. Podejrzewać można, że sami często im ulegają.

Radosnej twórczości ciąg dalszy. Współczesne praktyki polskiej historiografii nie skłaniają do optymizmu nawet w zakresie osiągnięcia terminologicznej jednoznaczności w znacznie skromniejszym wymiarze. Najlepszym tego świadectwem są, poza wszystkim innym, hasła odnoszące się do identycznych wręcz w swej genezie i przebiegu krwawych protestów robotniczych w czerwcu 1956 r. i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu na łamach *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN,* a więc wydawnictwa, w którym przestrzeganie ahistorycznej precyzji sformułowań winno być zasadą nie poddającą się żadnym politycznym, ideologicznym czy wręcz literackim uwarunkowaniom. Tymczasem opis krwawych protestów robotniczych w czerwcu 1956 r. w Poznaniu znajdujemy tu pod hasłem „Poznański czerwiec 1956", a opis podobnych wydarzeń na Wybrzeżu w 1970 r. zawiera hasło zatytułowane „Grudniowy bunt robotniczy na Wybrzeżu"[138]. Identycznie sformułowane hasła znajdujemy na łamach *Encyklopedii PWN w 3 tomach*[139] *oraz Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN*. A dlaczego nie „Poznański czerwiec 1956" i „Grudzień 1970 na Wybrzeżu", albo „Czerwcowy bunt robotniczy w Poznaniu" i „Grudniowy bunt robotniczy na Wybrzeżu", jeśli już tak bardzo polscy autorzy wzdragają się przed użyciem najbardziej właściwego tu terminu „rewolta"? Czyżby taka jednolitość pojęciowa osłabiać miała w czymkolwiek historyczną rangę tych wydarzeń? Bardziej konsekwentne są pod tym względem *Encyklopedia Historii Polski*[140] z hasłami „Czerwiec 1956" i „Grudzień 1970", encyklopedia *Britannica Edycja Polska* z hasłami „Poznański czerwiec 1956" i „Grudzień 1970" oraz krakowska *Encyklopedia Historii Świata* z hasłem „Grudzień 1970"[141].

---

[137] *A. Krzemiński, Buntownicy z alei Stalina, Polityka 14 czerwca 2003 r.*

[138] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN tom 21, Warszawa 2004*, s. 486 i 487

[139] Encyklopedia ta, nie będąc skądinąd wyjątkiem w tym względzie, dostarcza także przykładów niekonsekwencji i braku precyzji sformułowań w samej treści odpowiednich haseł. Według tego wydawnictwa „strajk generalny i masowe demonstracje" w Poznaniu przerodziły się w „rewoltę" *Encyklopedia PWN w 3 tomach, Warszawa 1999, tom 1, hasło „Poznański czerwiec 1956" s. 37.* W wypadku Wybrzeża nie ma mowy o żadnej rewolcie, tam miały miejsce tylko „żywiołowe strajki i demonstracje". *Tamże...tom 3, hasło „Grudniowy bunt robotniczy na Wybrzeżu" s. 37.*

[140] *Encyklopedia Historii Polski Tom I Dzieje polityczne, Warszawa 1994.*

[141] *Encyklopedia Historii Świata, Tom XIV, Kraków...*

Stosowania samych dat, zamiast jednoznacznego definiowania faktów historycznych, nie można traktować wszakże jako praktyki wychodzącej naprzeciw dyrektywom metodologii historii. Postępowanie tego rodzaju pozostawia tę dyscyplinę wiedzy na poziomie kronikarskiego sposobu traktowania przeszłych dziejów.

Andrzej Choniawko, Przegląd Zachodni